

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.



INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 25. Marca. — Posiedzenie trzeciej konferencji w sprawie newszatełskiej odbyło się wczoraj. Byli na niem obecni także pełnomocnik hr. Hatzfeld i pełnomocnik szwajcarski Dr. Kern.

Z Tangeru donoszą pod dniem 5. b. m. że między Kabylami w Maroku wybuchło powstanie, że syn cesarza marokańskiego walczy przeciw powstańcom i że cesarz prawdopodobnie będzie zagnany przenieść stolicę swoją do Fezu.

Berlin, 26. Marca. — Najj. Pan raczył nadać byłemu generałowi porucznikowi Reitzensteinowi order orła czerwonego 2 kl. z dębowym liściem i faldierzowi Preisero wi w Trzebnicy powszechną oznakę honorową.

Berlin, 25. Marca. — Najświeższe wiadomości. Na posiedzeniu onegdajszym izby deputowanych ukończono ogólne rozprawy nad projektami nowych podatków; równocześnie złożył prezes ministerstwa układ o cło zundowe i polecił co rychlejsze nad nim rozprawy, aby do d. 1. Kwietnia mogła nastąpić jego ratyfikacja, bo od tego też czasu, okręty pruskie będą wolne od opłacania cła zundowego. Oprócz tego przedłożył prezes ministerstwa zawarte z rządem rosyjskim i z rządem Królestwa polskiego w d. 14 i 15. Lutego r. b. układy, względem zaprojektowanych kolei żelaznych z Królewca do granicy rosyjskiej, w celu połączenia jej z koleją żelazną petersburgskowarszawską i wybudowania kolei żelaznej z Bydgoszczy do Warszawy.

Pruska korespondencya zbija wiadomość podaną przez Independance Belge, jakoby poseł pruski hr. Hatzfeld miał otrzymać instrukcyje takiej osnowy, jaką podał ów dziennik belgijski. Inne korespondencye odbierane tu z Paryża obstarują przy twierdzeniu, że hr. Hatzfeld otrzymał nowe instrukcyje i że rozpoczną się nowe konferencye w sprawie newszatełskiej i z tego domyślają się, że żądania pruskie poczytują inne mocarstwom za słuszne.

Natomiast dzisiejsza austriacka korespondencya wystawia spór między Austryą a Sardynią w daleko gorszym świetle, aniżeli to przypuścić chciała Ostdeutsche Post.

Austriacka gazeta twierdzi dziś, że poseł austriacki formalnie odwołanym został z Turynu. Czyni nadto uwagę: gdzie idzie o tak grubą obrazę honoru austriackiego, połowiczność w postępowaniu byłaby dowodem słabości. Żaden z reprezentantów rządu austriackiego nie może się tam znajdować urzędownie, gdzie zachęcają przeciw jego rządowi do buntu i skrytobójstwa; a rząd takiego kraju nawet ze środkami moralnymi przeciw temu nie występuje. W kraju takim, w którym ministrowie przyjmują holdy od włoskich fakej, które do ich czynności przywiązują najśmielsze nadzieje zaburzeń, zmian, obalania obecnego porządku, w takim kraju nie może pozostać żaden austriacki reprezentant, bez sponiewierania uczucia własnej godności i godności i stanowiska Austrii, tak we Włoszech, jako też w Europie. Ponieważ postanowienie Austrii nastąpiło w skutek obrażenia honoru, przeto ograniczyło się na odwołaniu poselstwa i niedoręczono posłowi sardyńskiemu w Wiedniu paszportów, tylko pozostawiono to do woli rządu jego.

Co się tyczy sporu między Danią a wielkimi mocarstwami niemieckimi, niemiecka powszechna gazeta tego jest zdania, że w żądaniach różnią się oba wielkie mocarstwa. Taż gazeta przypomina, iż Niemcy nie powinny pozwolić mocarstwom zagranicznym mieszać się do spraw czysto niemieckich i dla tego przypomina uchwałę bundestagową w tej mierze zapadłą na d. 18. Września 1834 roku.

— Dzienniki prostują pierwotną wiadomość, iż zmarły nagle deputowany Otto miał pozostawić rodzinę swoją w ubóstwie. Owszem rodzina ta posiada znaczne dobra w Belgii, a cały majątek pozostałej wdowy z dziewięciu dziećmi podają na 500,000 tal.

— W kołach deputowanych krążyła pogłoska, iż w miejsce radcy pana Nordenflychta, będzie zamianowany albo p. Hertzberg albo p. Jagow Kreuznach, którzy są deputowanymi, albowi też asesor Wolff z Poczdamu.

Wrocław, 22. Marca. — Na Odrze żegluga zwawa się odbywa, ponieważ woda znacznie przybrała, z wielu statków, które tu ztąd odpłynęły, trzem wydarzył się przypadek, jeden zatonął z ładunkiem niedaleko mostu kolei żelaznej poznańskiej pod Pöpelwitz, a drugi zatonął pod Grüneiche, na tym trzy kobiety nie mogąc się spieszenie wydobyć z kajuty, poszły ze statkiem na dno. We wszystkich tych przypadkach szkuciarze ocaleni.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 21. Marca. — Najj. Pan w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił wychodźcom polskim: Aleksandrowi Domaszewskiemu i Ignacemu Ignatowskiemu, z których pierwszy przebywa w Sar-

dynii, drugi zaś we Francji, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z d. 27. Maja 1856.

— Rada administracyjna na posiedzeniu z dn. 6. Marca r. b. mianowała: Ks. Józefa Twarowskiego, kanon. katedry podlaskiej, prałatem dziekanem tejszej katedry. Ks. Andrzeja Zawadzkiego, kan. katedralnego, prałatem archidykanem katedry podlaskiej. Ks. Adama Białobrzskiego, kan. honorowego podlaskiego, prob. w Skibniewie, prałatem scholastykiem katedry podlaskiej. Ks. Kazimierza Dobrowolskiego, kan. honorowego lubelskiego, prob. w Międzyrzeczu, prałatem kustoszem katedry podlaskiej. Ks. Wawrzyńca Drahalskiego, kan. honorowego podlaskiego, prob. w Wohyniu, pierwszym kan. katedry podlaskiej. Ks. Tomasza Radziszewskiego, kan. honorowego, prob. w Niemojkach, drugim kan. katedry podlaskiej. Ks. Tytusa Zegart, prob. w Kodniu, trzecim kan. katedry podlaskiej. Ks. Jana Struss, dziek. garwolińskiego, prob. w Ostrówku, czwartym kan. katedry podlaskiej. Ks. Ignacego Jemielitty, kan. hon. podlaskiego, prob. w Węgrowie, 5tym kan. katedry podlaskiej. Ks. Felicjana Wojno, kan. hon. podlaskiego, prob. w Samogoszczu, 6tym kanon. katedry podlaskiej. Ks. Józefa Żarnowskiego, poddzikaniego i prob. w Garwolinie, siódmym kan. katedry podlaskiej. Ks. Andrzeja Krasuskiego, poddzikaniego i prob. w Żelechowie, 8ym kanonikiem katedry podlaskiej.

— S. p. Salwator Rakowiecki, b. pułkownik saperów b. wojska polskiego, kawaler krzyża wojskowego, przeżywszy lat 77, onegdaj zasnął w Bogu. Pozostała w głębokim smutku siostra nieboszczyka wraz z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na eksportację zwłok, pojutrze o g. 4tej po południu z kościoła kks. Reformatów na cmentarz powązkowski odbyć się mającą; oraz w dniu 24. b. m. tj. we wtorek na żałobne nabożeństwo o g. 10tej z rana w kościele kks. Kapucynów.

— Donosiliśmy już kilka razy, iż zarząd Królestwa ma zamiar sprzedać a raczej puścić w 80-letnią dzierżawę kolej warszawsko-wiedeńską, tj. z Warszawy do granicy, i że o wydzierżawienie tej kolei ubiegało się kilka towarzystw, a mianowicie: wielkie towarzystwo Stieglitz-Pereire itd., które podjęło się budowania kolei rosyjskiej; kompania szlaska, tj. właściciele kolei górnośląskiej; nakoniec spółka kapitalistów krajowych, na której czele stoi warszawski bankier Leopold Kronenberg. Równocześnie pisaliśmy, iż ta ostatnia spółka ma za sobą życzenia kraju i największe prawdopodobieństwo otrzymania tej dzierżawy. Dzisiaj donoszą nam, iż w istocie rząd zawiera układ z tą spółką kapitalistów krajowych, a jak tylko pewne trudności uprzątnięte zostaną, układ podpisanym będzie. Kompania wydzierżawiająca kolej, bierze zarazem w dzierżawę od rządu bogate kopalnie węgla i rudy żelaznej, wielkie piece, fryszerki i inne zakłady fabryczne w Niwce, pod Będzinem i w Dąbrowie. Obfite kopalnie rudy żelaznej, galmanu i węgla, a między niemi wielka odkrywa (kopalnia odkryta) węgla pod Będzinem, jedna z najbogatszych na łądzie stałym, dawniejsze fabryki w Niwce, »Nowe zakłady« zbudowane na wielką stopę w Dąbrowie już to za czasów administracji księcia Lubckiego, już podczas gdy wszystkie te zakłady i kopalnie miał w dzierżawie bank polski, upadły bardzo po przejściu w dzierżawę bankowej w administracyę rządową, a dzisiaj są zaniedbane i w większej części opuszczone. Za przejściem w dzierżawę i pod administracyę prywatną podniosą się one z pewnością i zakwitną na nowo, oraz w ogóle górnictwo, jedno ze źródeł bogactwa narodowego, które w tak zwanym »zachodnim górnym okręgu Królestwa« zupełnie upadło, rozwinię się i wzrośnie. Podobno ta spółka wydzierżawiająca zamierza założyć osobne kikowerstowe koleje żelazne do tych kopalni i zakładów do drogi warszawsko-wiedeńskiej, a mianowicie jedną do Dąbrowy od przystanku Strzemieszyce, drugą do Niwki z Dąbrowy lub z Maczek.

Równocześnie donoszą nam, iż rząd zamierza budować most stały na Wiśle pod Warszawą w pobliżu cytadeli aleksandryjskiej z jednej strony, a fortu śliwickiej z drugiej strony; most ten ma zarazem służyć pod kolej żelazną warszawsko-petersburgską. Lecz chciał rząd, ażeby część kosztów budowy poniosło miasto i przedstawił to delegowanym miejskim, opierając swe żądanie na korzyściach jakie mieszkańcy miasta z mostu tego odniosą. Delegowani przychylili się do wniosku rządowego pod warunkiem, że most będzie budowany w dogodnym dla miasta miejscu, tj. w pobliżu dzisiaj istniejącego łyżwowego, między Nowym zjazdem a Pragą. Gdy jednak rząd przystać na to nie mógł z powodów strategicznych; nakazujących aby stała komunikacja na Wiśle była pod panowaniem dział cytadeli i przeciwległych warowni, przeto delegowani miasta odrzucili stale wniosek rządu, odpowiadając, że gdy most ma być postawiony w punkcie dogodnym nie dla miasta lecz tylko dla rządu, słusznie aby rząd sam koszt budowy jego ponosił.

Francya.

Paryż, 22. Marca. — Według raportu wielkiego kanclerza legii hono-

Czas.

wój zdanego cesarzowi wynosiła 1. Października 1856 liczba żyjących wojskowych z czasów pierwszego cesarstwa 67,769, z których około 40,000 w przykrych znajduje się stosunkach i pobiera wsparcie.

— Sławny chemik Dufrenoy dyrektor szkoły górniczej cesarskiej, umarł onegdaj.

— Posel neapolitański, który tu przybywa nazywa się Piaciti; misya jego jest na pół urzędowa.

— Dom, który Napoleon I na wyspie św. Heleny zamieszkiwał, i grób, w którym zwłoki tego monarchy spoczywały, za pośrednictwem hrabiego Persigny nabyła Francya. Dom ten był mieszkaniem posiadacza folwarku, teraz otrzyma postać godną dawniejszego swego mieszkańca.

— Wczoraj przedłożono ciału prawodawczemu budżet na rok 1858. O szczegółach mało wiemy; to tylko pewna, że został w granicach przeszło-rocznego nieprzechodząc 1700 milionów fr., przytem wykazując 25 milionów fr. remanentu.

(Kor. Cz.) Paryż, 17. Marca. — Na korespondencje paryskim leży najpierwszy obowiązek zdania sprawy z pojawionego »Przeglądu francusko-słowiańskiego«, który wedle zapowiedzianego na wstępie programu, bierze na siebie posłannictwo obznajamiania Zachodu z historją i literaturą krajów słowiańskich. Wydawcy nie chcą wcale wkraczać w zakres polityki i jeśli mamy sądzić z pierwszego numeru o dalszych, poprzestaną na tłumaczeniu cenniejszych artykułów i wyjątków z dzieł najnowszych jakie im prasy tych licznych plemion dostarczą. Wiemy z codziennego doświadczenia jak mało znana jest literatura słowiańska we Francyi, jak najmniej szczegół, najdrobniejsza karta z niej odebrana, ciekawie zajmuje publiczność tutejszą, i dla tego z pewnością zadowoleniem, wolen od późnej troski o przyszłą dążność francusko-słowiańskiego Przeglądu, witam go jako użytecznego współpracownika na polu rzadko przez pisarzy zagranicznych uprawianem. Kiedy w r. 1841 p. Villemain minister oświecenia we Francyi uznawał potrzebę ustanowienia przy kolegium katedry osobnej słowiańskiej, i powierzał ją Adamowi Mickiewiczowi, w wykładzie powodów do prawa, przedstawionego izbom, ten przed innymi naznaczył: »Chociażby nic więcej tylko pod względem politycznym brać ważność mowy słowiańskiej, nie masz żadnej innej, którejby nauka była użyteczniejszą. W ciągu naszych wojen z Północą, wielokroć Francya miała synów Słowiańszczyzny przeciw sobie albo w swoich szeregach. Wojna nie dała nam ani czasu ani ochoty przypatrzeć się im bliżej. Pokój dozwala nam w języku i literaturze wszystkich gałęzi jednego szczerpu, doszukiwać się ducha narodowego, pamiętek i dążeń wspólnych plemieniu zachowującemu przez tyle wieków nieprzerwany wątek podań życia bohaterskiego. Niezmiernie ważną jest rzeczą poznać jednorodność tych ludów, które mają przed sobą wielką przyszłość, ale nie mogą pozostać obecnymi naszemu przeznaczeniu.« Nie wątpię, że słowa te ministra, znane są wydawcom Przeglądu, jeżeli z tego stanowiska zapatrując się na literaturę słowiańską, wykreślać będą kierunek pracom swoim, bez zaprzeczenia załużą na naszą wdzięczność, a czytającej je publiczności wyświadczyć prawdziwą przysługę.

Z treści zawartych przedmiotów w pierwszym numerze, wiecie już, iż oprócz tłumaczenia artykułu pana Słomczewskiego, którzyście w Dodatku do Czasu umieścili, są jeszcze powieści Ign. Chodźki i wyjątki z pamiętników podróży na Sybir pani Ewy Felińskiej. Naczelną miejsce zajmuje w nim odpowiedź p. Gołaszewa na krytykę p. Laibowa, dziennika wydawanego przez akademię umiejętności w Petersburgu weszłym stuleciu pod tytułem: »Przyjaciel stronników narzeczca rosyjskiego«, a głównie umieszczonego w nim pisma Katarzyny II. »Co było a czego nie było«. O nim tu kilka słów zamierzam powiedzieć, jako o rzeczy mniej znanej. P. Gołaszew jest autorem Chrestomaty rosyjskiej i niepoślednie trzyma miejsce między literatami w Moskwie. Obrażony krytyką co się poważyla o satyrycznych pismach swęj monarchii, pójść za własnym jęj o nich sądem, a sąd był nie nader pochlebny, kiedy je uważała za materyał na papiloty lub do obwijania owoców przydatny, szeroko się rozpisal o »Płodach w chwilach wypoczynku« jak je nazywała Katarzyna II., i z ich treści usiłował przedstawić obraz tamtoczesnej rosyjskiej społeczności, obraz wieku Katarzyny II. o którym Łobzow powiada: że był wiekiem świętego wesela, hucznej zabawy bez troski o dalszą przyszłość; w którym wszystkiemu przewodniczyła myśl główna, że gdy wszystko jest doczesne należy się spieszyć, aby z obecności korzystać. Po przeczytaniu pracy p. Gołaszewa nie zdaje mi się, aby zwycięzko zostały odparte zarzuty jego przeciwnika, i jakkolwiek dostarcza szczegółów objaśniających stan owoczesny umysłowości rosyjskiej, dokładniejsze jego poznanie daje nam biografia Von Wizina napisana przez księcia Wiaziemskiego, jedna z najlepszych prac tego rodzaju. Ten to Von Wizin w gramatyce swęj powiadał, że na dworze i w stolicy każdy się zadłuża i dla tego też słowo »być dłużnym« częściej od innych powtarza się w czasowaniu, rzadko w czasie terażniejszym dokonany bo nikt swych długów nie płaci, a najczęściej w przyszłym albowiem łatwo się domyślić można, że jeśli nie jest jeszcze dłużnikiem to pewnie nim zostanie. Na to cesarzowa odpowiada, że życie na kredyt i długi powstały ztąd, iż każdy nad stan żyje i w komedjach Pani Piestnikow i Uczta pani Worczalkim wyszydza i gani zbytki i nadużycia, ale te satyry nie więcej przyniosły pożytku jak i Instrukcyja do układu prawodawstwa, w której spisanu i encyklopedyści francuscy udział brali. Najciekawszym ustępem artykułu p. Gołaszewa jest bez wątpienia oznaczenie wpływu cudzoziemczyzny na wychowanie młodzieży i usiłowań Bieckiego, by się odeń uwolnić urządzeniem zakładów naukowych dla obojęj płci. Iwan Iwanowicz Biecki urodzony w Sztokolmie roku 1704, polecony monarchini przez księżnę Anhalt Zerbst jęj matkę; przyczynił się najwięcej do upowszechnienia tych zakładów. Jemu winny swe nastanie akademia umiejętności petersburska, korpus komunikacyi lądowej, instytut panien przy smolnym monasterze i liczne kolegia w obu stolicach. W nagrodę tych zasług senat w ogólnem zebraniu d. 20. List. 1772 r. ofiarował mu medal złoty z napisem za miłość ku ojczyźnie. Biecki przyjmując za zasadę wychowania owe słowa Bakona że umiejętność jest siłą nie przestawał na samem kształceniu zdrowia, umysłu i ciała; widział w dobrej edukacyi ziarno szczęścia prywatnego i publicznego i za główną ich podstawę chciał mieć jeszcze cnotę i powtarzał bezprzestannie, że bez moralności próżna nadzieja, aby się doczekano kiedy rzetelnego pożytku z nauk i umiejętności. Sumarekow przy otwarciu akademii sztuk pięknych idąc w ślady Bieckiego ostrzegał iż lepiej jest być uczciwym a małoumiejącym, niż oświeconym szalbierzem.

Mimo to jednak niezapobieżono złemu i zepsuciu obyczajów stało się powszechnem. Zwalic je na karb francuszczyzny, na Martynistów i Weishaupt, na iluministów i marzycieli reformatorów wszelkiej nazwy, było najlżejszem zadaniem i p. Gołaszow zapomniawszy projektowanych zmian przez Dothornichowych, Panina i księżniczki Daszkow, swobodnie sobie poczyna z oskarżeniem Niemców i Francuzów. Bezwątpienia racjonalna filozofia niemiecka koszeniem ducha rozwijała sztucznie inteligencyę młodzieży, a nauczyciele francuscy całą wartość nauczania zakładali w dowcipie; nie bylażli to wina prawodawców narodu, że w łonie własnem nieznajdował lepszych przewodników, piastunów narodowej oświaty?.. Prześmiewający Von-Wizin w komedyi »Niedorostek« z Martynistów których idee do Rosyi pierwszy przyniósł admirał Pleszczew, dziwi się dla czego oni skrycie i tajemnie chcą dobre rzeczy działać, kiedy my je robimy otwarcie i dziękuje Opatrzności że żyje w czasach rządu słodczy i pobłażania. Pan Gołaszow uwierzywszy zapewnieniom Von-Wizina zaręcza, że za czasów Katarzyny której było godłem wolno żyć i pisać, wszelkie stowarzyszenia używały najobszerniejszej tolerancyi. I ja wiem że monarchini zrazu śmiała się z martynistów moskiewskich z Łopuchina, Turgieniewów i Nowikowa, ale gdy im na myśl przyszło przedstawić jęj komedya w swojej loży, Turgieniewowie wywiezieni zostali, Nowikow wtrącony do więzienia, drukarnia ich zniesiona, a książki jakie jeszcze zostawały na składzie spalono. Nie, pismo wielokroć wspomnianego autora nie daje dokładnego wyobrażenia ani o stanie intelektualnym społeczności rosyjskiej za czasów Katarzyny II., ani nie wyjaśnia wpływu francuszczyzny na Rosyją, miejsce jego było właściwe w »Ocieczestwiennych zapiskach«, a Przegląd frankosłowiański tłumacząc nawet »Słowo pochwalne o Katarzynie II.« Karamzyn, lepiejby się był wywiązał czytelnikom swoim. W następnych numerach obiecuje umieścić Pamiętniki księżniczki Daszkow, nowe koleje żelazne rosyjskie, literatura polska za granicą, o różnych sposobach wychowania w Rosyi, wychowanie fraucuskie i narodowe.

Wracamy dzisiaj do owych czasów iluministów, mesmerystów, i z łaski Amerykanina Hume kręcące się stoly od dwóch lat zapomniane przywołane zostały na służbę. Ktokolwiek ma czas na zbyciu, bawi się nimi, niedbając na przestrożę la Rochefoucauld: że w objawach nadprzyrodzonych wiele jest podobieństwa z ukazywaniem się duchów; świat cały mówi o tem, a rzadki ten coby je na swe oczy oglądał. Pan Hume z każdym dniem głośniejszym się staje; ośm razy był w Tuilleries, co dowodzi, że musiał przecież okazywać swą władzę nad poddanymi sobie duchami, kiedy potrafił do tyle zainteresować cesarstwo. Powadają o nadzwyczajnych rzeczach jakie widziano w salonach księżat Hieronima i Murata, a najdziwniejsza zdarzyć się miała u księżcia Montemart. W gronie ciekawych znajdował się p. H. Ch. prefekt jednego z departamentów zachodnich, nie wierzący wcale w czarodziejską moc amerykańskiego medium. Podczas kiedy książę Montemart zażądał od p. Hume aby akordeon w jego ręku będący przeszedł do niego, p. H. Ch. rzecze sam do siebie: Jakiejkolwiek jesteś natury niewidoma potęgo, jeśli to zdziałasz aby instrument wedle mej woli znalazł się w mym ręku, uwierzę w moc twoją! Ledwie tego życzenia dokończył, akordeon wyrwawszy się z rąk p. Hume, padł na kolana niedowiarka; a od stołu ozwał się straszliwy ryk czy śmiech czy zadowolenia z odniesionego tryumfu. P. H. Ch. przerażony, wyznał co i jak się stało i oświadczył, iż dalej żadnych innych dowodów nie żąda, i więcej wiedzieć nie pragnie, bo musiałyby skończyć na porzuceniu żony i dzieci i świata i zamknąć się w klasztorze. Hume otrzymał kosztowne upominki które go doszły ze dworu, drogą tajemniczą, inaczęj możeby mniejszy miały dlań urok. Za dwa dni opuszcza Paryż i jedzie do Ameryki po siostrę swoją posiadającą pono w wyższym stopniu od niego władzę nakazywania duchom, a odjeżdżając może powiezieć jak Klorynda w komedyi Emila Augier.

N'honorez pas mon depart d'une larme

Ne me donnez pas même un souvenir, car rien

De ce que vous aimez en moi ne m'appartient.

Powinienbym wam jeszcze donieść o towarzystwie blond-włosew (*des blondes*), ale na nieszczęście moje będąc innego koloru, bronią mi do niego wstępu. Mój kolega zapewne korzystać zechce z przywileju jaki mu dała natura.

Wczoraj, jako w rocznicę urodzin cesarzowicza, zapisanego do kontroli pierwszego pułku grenadyerów gwardyi, wszystkie pułki jęj dały sobie bankiet. Wieczorem teatru i niektóre domy prywatnych na bulwarach były iluminowane.

Podług obrachowania będących w obiegu kapitałów ruchomych rozmaitych kompanii, mający się od nich pobierać rocznie podatek, przyniesie dochodu skarbowi 5,200,000 fr. Ceny mięsa podniosły się o kilka centimów na kilogramie. Ceny chleba od 16go pozostały te same co dawniej.

Wyszedł 8 tom pamiętników księcia Raguzy, 30go Marca będziemy mieli 15ty tom »Historyi Konsulatu i Cesarstwa« p. Thiers. Wyszło w Londynie drugie wydanie ciekawych pamiętników z planami bitew Sewastopola, tytułem: *A voice from within the walls of Sevastopol, by Captain Chodasiewicz*, London, John Murray. 1856.

Anglia.

Londyn, 21. Marca. — Dziś nastąpiło odroczenie parlamentu. — Times donosi, że JK. Mość powołała pana Staw Levefre z tytułem disconta do izby wyższej.

— Lord John Russel przesłał do wyborców miasta Londynu w d. 12. b. m. następujący manifest:

»Panowie! Lat 16 temu jak wielu z was po raz pierwszy zachęcało mnie, aby się wam przedstawić na kandydata. Mniemam, że wybór mój przyczyni się do rozwoju *free-trade* oraz sprawy wolności cywilnej i religijnej.

Idąc za wszem życzeniem, opuściłem zaszczytną i niepodległą posadę i zostałem od jakiegoś czasu waszym reprezentantem.

Wnioski czynione i popierane przezemnie zyskiwały w ogóle wasze zatwierdzenie. Zniżenie cła wchodowego, uchylenie opłaty różniczkowej od cukru i odwołanie zastrzeżeń zawartych w prawach dotyczących żeglugi, otrzymały poparcie ze strony znacznej większości pomiędzy wami. Pracowałem szczerze chociaż bezowocnie w porozumieniu z wami nad uchyleniem wykluczenia ciężącego na Izraelitach. Postępowanie moje w ostatnich czasach niezastużyło jednak na podobne względy.

Zanim do bliższego przystąpię rozbioru, pozwólcie mi zrobić uwagę, że

głos mój jakkolwiek może nieraz niepopularny, był wpływem głębokiego przekonania opartego na długoletnim doświadczeniu w sprawach publicznych. Nie będę utrzymywał, że niedopuszcili się błędów, powiem tylko, że pracowicie badałem poruszone kwestye, wiedziony szlachetną żądzą zabezpieczenia honoru i zapewnienia dobra kraju.

Chwila szczegółowego wyjaśnienia postępowania mego od czasu konferencji wiedeńskich nadeszła jeszcze. Sądzę, że przed upadkiem Sewastopola niepodobna było zawrzeć pokój odpowiedni oczekiwaniom kraju. Niemogłem jednak uchylić się od przyjęcia posłannictwa, powierzonego mi w imieniu mojej monarchii i zdaniem mojem warunki jakie stawić chciałem, byłyby co do istoty rzeczy chociaż może w sposób mniej dogodny, zabezpieczyły Turcyę od natarczywości Rosyi i odpowiadałyby wymaganiom honoru W. Brytanii. Czyby Rosya była na nie przystała, niewiem.

Zajścia w Chinach obowiązywały parlament zbadac jak i dla czego do nich przyszło. Czytając uważnie odnoszące się do tej sprawy dokumenta, przekonałem się, że wzięto odwet i otrzymano zadośćuczynienie z marnych powodów w kwestyi statku „Arrow”. Komisarz chiński proponował układ który konsul Parkes w liście swym z 22. Paźd. uważał „za bardzo stósowny” gdy tymczasem 24. kiedy wszystko było na stopie ukończenia, sir John Bowring napisał do sir Michała Seymour w te słowa: „Niewątpliwie, że komisarz cesarski widzi konieczną potrzebę zadośćuczynienia objawionym mu żądaniom, pozostaje mi tylko dodać, że jeżeli Wasza Eksc. i konsul podzielają zdanie moje co do korzystania z pory, aby zażądać dopełnienia zobowiązań traktatu dotyczących miasta Kantonu i co do oficjalnego widzenia się z komisarzem cesarskim, udam się chętnie w tym celu do Kantonu.”

Skutkiem tej depechy było zażądanie oficjalnego widzenia się w murach miasta, a gdy żądanie to zostało odrzuconem, rozpoczęto ogień przeciwko rezydencji komisarza o godz. 1ej z południa w tym samym dniu, w którym żądanie przesłano.

Przeciw tej nomic działalności mam do zarzucenia: 1) że zadanie to było wynikiem sporu, któryby w inny sposób mógł być załatwionym; 2) że krok ten dał powód do rozlewu krwi i zniszczenia, w którym wiele niewinnych osób padło ofiarą; 3) że żądanie to powinno było cesarzowi być przedstawione z oznaczeniem potrzebnego czasu do nadejścia odpowiedzi; 4) że przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich należało się porozumieć z władzami Wielkiej Brytanii w celu zabezpieczenia życia i majątków poddanych angielskich; 5) że żądanie widzenia się z komisarzem nie było objęte instrukcją sekretarza stanu.

Gdy wiadomość o tych wypadkach nadeszła do Anglii, ministerium w trudnem znalazło się położeniu. Jest to zawsze rzeczą niebezpieczną i przykrą naganiać urzędników, pełniących swe obowiązki w takim oddaleniu. Z drugiej strony zupełne i całkowite przyjęcie na siebie przez rząd postępowania w Kantonie, ściągłoby zarzut uniewinniania gwałtów, których sprawiedliwość pochwałać nie może i zamieniłoby pojedyncze zamieszki w krwawą wojnę. Błędu obu systemów można było unikać, gdyby do Hong-Kong wysłana była osoba z obszerniejszą władzą w celu zabezpieczenia życia i majątków poddanych angielskich oraz przywrócenia pokoju w jak najkrótszym przeciągu czasu.

Zdaje się, iż to uczynić jest obecnym zamiarem, lecz trudno pojąć dla czego to co nieuważano za stósowne 10go Stycznia, ma być stósownem 10go Marca. Jeżeli więc sir John Bowring godzien był pochwały w Styczniu, dla czegoż go dzisiaj usuwać z posady, kiedy polityka jego i postępowanie niezmięliły się zupełnie.

Nie uam potrzeby wspominać o zaskarzeniu kombinacji i koalicji przeciwko większości izby niższej, wytoczonem przeciwko opozycyi. Było to jednoodniowem kłamstwem, nad którym kilkagodzinną rozważa zdołała odnieść zwycięstwo. Co do mnie, podzielałem zdanie w tej nieszczęsnej sprawie z dawnym moim przyjacielem i kolegą sir Francis Baring i powtórzę kilka słów z jego mowy, którą popierał swoje wotum: „Nie zostawiono mi wyboru i niezachwianie wotowałem, że dokumenta przedłożone nieuniwinniały w sposób zadawalający gwałtownych środków użytych przeciw Kantonowi w sprawie statku „Arrow”.

Może mi kto odpowiedzieć, że jakkolwiek w wyrazach tych mieści się prawda, wniosek miał na celu naganę rządu i że było obowiązkiem moim wotować przeciwko niemu. Przez całe życie moje byłem człowiekiem stronnictwa i zdania stronnictwa nie chcę oconiać gorzej jak na to zasługuje. Pojmuje, że ważąc na szali korzyści niedogodności obu tych alternatyw, wypadła przekładać dobry rząd istniejący nad najlepszy wniosek który go obala.

Lecz duch stronnictwa winien być ujęty w pewne granice. Niepodobna nie uważać wojny i jej klęsk za rzecz małej wagi. Za krew rozlaną, bodajby nawet krew nieprzyjacielską, bierzemy odpowiedzialność przed sądem Boga. Niemamy prawa wydawać wojny bez usprawiedliwiających ją powodów, a za powód dostateczny nie mogę uważać życzenia, aby przyjaciele moi zachowali swoje urzędy.

Mówią, że chociaż kroki nieprzyjacielskie przeciw Kantonowi nie są usprawiedliwione, należy w dalszym ich ciągu popierać lorda Palmerstona, albowiem szlachetny lord prowadził z wielką sprężystością wojnę i doprowadził ją do szczęśliwego kresu. Oddaję zupełną słuszność sprężystości z jaką pierwszy minister prowadził wojnę i umiarkowaniu okazanemu przezeń w zawarciu pokoju, lecz pochwałać bezpotrzebne zajścia przez wzgląd na położone przez ministra w przeszłości zasługi, zdaje mi się nie właściwym rodzajem wdzięczności narodowej.

Niewiadomo o ile sprawa chińska zajmować będzie uwagę nowego parlamentu, lecz tok spraw zewnętrznych łączy się ściśle z naszą polityką wewnętrzną.

Na drodze tylko wytrwale pojednawczej, broniąc praw własnych lecz szanując zarazem prawa innych narodów, najpewniej pokój zachować będziemy mogli.

Opierając pokój na stałych podstawach, możemy jedynie zaprowadzić oszczędność w wydatkach publicznych. Pokój i oszczędność utoruje nam drogę do reform politycznych, kościelnych, społecznych i prawodawczych. Wiem, że wyrazy: pokój, oszczędność i reforma straciły urok dla obecnego pokolenia, lecz wam oświadczam, że jeżeli mnie obierzecie na nowo swym reprezentan-

tem, nieżądajcie odemnie wyrzeczenia się dawnych mych zasad. Piastując urzędy czy to w życiu domowem, zawsze miałem na względzie przedmioty, które owe trzy wyrazy oznaczają. Ilekolwiek rząd obecny zyskał stronników niesprzyjających swobodom religijnym i obywatelskim, niemoże budować swęj całej potęgi na innych podwalinach, jak na dawnych dobrych zasadach dawnęj dobrej sprawy. Jakiekolwiek jest wasze postanowienie, chęcią moją jest pozostać wiernym zasadom tym aż do zgonu.

Milo mi wyrazić wam przy tej sposobności moją wdzięczność za poparcie ze strony waszję w ciągu epoki tak pełnej wypadków, gdy byłem waszym reprezentantem. Cokolwiek nastąpi, zawsze z dumą przenosicie się będą wspomnieniem w czasy długich i zaszczytnych naszych stosunków z sobą.

Po tém wyjaśnieniu zostawiam wybór na tem miejscu, gdzie go konstytucya mieści, to jest w waszych rękach. Jeżeli mnie oszczędzicie godnym wybrania na waszego reprezentanta w Izbie, uczynię wszystko, aby odpowiedzieć trudnym obowiązkom tego powołania.

Jestem panowie waszym wiernym i obowiązanyam sługą.

(podp.) John Russell.

Hiszpania.

Madryt, 21. Marca. — Dowiadujemy się z Diario Esparal, że jutro poseł meksykański tu przybędzie, i że rząd po wysłuchaniu go, rozstrzygnie, co czynić wypada, coby było zgodnem z honorem i interesem Hiszpanii.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Marca. — Biuro statystyczne podaje ceny czterech głównych zbóż i ziemniaków w cenach przecięciowych miesięcznych w miesiącu Lutym r. 1857, obliczonych na szefle i srebrne grosze, na targach następujących miast poznańskich: 1) Poznań: pszenica 77 $\frac{3}{4}$, żyto 46 $\frac{4}{8}$, jęczmień 41 $\frac{5}{8}$, owies 26 $\frac{7}{8}$, ziemniaki 16; — 2) Bydgoszcz: pszenica 83, żyto 47 $\frac{9}{8}$, jęczmień 35 $\frac{9}{8}$, owies 24, ziemniaki 18 $\frac{3}{8}$; — 3) Krotoszyn: pszenica 80 $\frac{7}{8}$, żyto 42 $\frac{1}{8}$, jęczmień 41 $\frac{9}{8}$, owies 22 $\frac{3}{8}$, ziemniaki 13 $\frac{3}{8}$; — 4) Wschowa: pszenica 85 $\frac{5}{8}$, żyto 45 $\frac{8}{8}$, jęczmień 41 $\frac{2}{8}$, owies 28, ziemniaki 13 $\frac{1}{8}$; — 5) Gniezno: pszenica 97 $\frac{5}{8}$, żyto 48 $\frac{9}{8}$, jęczmień 36 $\frac{6}{8}$, owies 26 $\frac{5}{8}$, ziemniaki 16 $\frac{4}{8}$; — 6) Leszno: pszenica 90, żyto 46 $\frac{9}{8}$, jęczmień 42 $\frac{9}{8}$, owies 27 $\frac{3}{8}$, ziemniaki 16; — 7) Kempno: pszenica 84, żyto 45 $\frac{5}{8}$, jęczmień 43 $\frac{6}{8}$, owies 27 $\frac{6}{8}$, ziemniaki 10 $\frac{6}{8}$. — Ceny zaś przecięciowe po głównych targach monarchii pruskiej były następujące: w 13 pruskich miastach na szefle i srebrne grosze obliczone: pszenica 86, żyto 49 $\frac{3}{8}$, jęczmień 40 $\frac{3}{8}$, owies 25, ziemniaki 18 $\frac{1}{8}$; w 7 poznańskich miastach: pszenica 85 $\frac{5}{8}$, żyto 46 $\frac{3}{8}$, jęczmień 40 $\frac{4}{8}$, owies 26, ziemniaki 14 $\frac{1}{8}$; w 5 brandeburskich miastach: pszenica 85 $\frac{1}{8}$, żyto 49 $\frac{2}{8}$, jęczmień 43 $\frac{1}{8}$, owies 26 $\frac{8}{8}$, ziemniaki 17 $\frac{4}{8}$; w 5 pomorskich miastach: pszenica 79 $\frac{3}{8}$, żyto 51 $\frac{1}{8}$, jęczmień 41 $\frac{8}{8}$, owies 26 $\frac{1}{8}$, ziemniaki 24 $\frac{1}{8}$; w 13 śląskich miastach: pszenica 81 $\frac{1}{8}$, żyto 47 $\frac{1}{8}$, jęczmień 41 $\frac{9}{8}$, owies 25 $\frac{1}{8}$, ziemniaki 15 $\frac{3}{8}$; w 8 saskich miastach: pszenica 80 $\frac{1}{8}$, żyto 56 $\frac{6}{8}$, jęczmień 49 $\frac{6}{8}$, owies 27 $\frac{1}{8}$, ziemniaki 19 $\frac{8}{8}$; w 4 westfalskich miastach: pszenica 85 $\frac{1}{8}$, żyto 64 $\frac{4}{8}$, jęczmień 51 $\frac{1}{8}$, owies 32 $\frac{4}{8}$, ziemniaki 28 $\frac{3}{8}$; w 14 reńskich miastach: pszenica 98, żyto 73 $\frac{1}{8}$, jęczmień 60 $\frac{1}{8}$, owies 32 $\frac{4}{8}$, ziemniaki 27 $\frac{1}{8}$.

— Nasza koleżanka, gazeta niem. poznańska, zamieściła pod swoim *Lozales*, że dzienniki polskie sobie nawzajem zarzucają kaleczenie języka, że *Czas krzyży* na *Gazetę W. Ks. Pozn.*, że znów *Warszawska gazeta* czyni podobne zarzuty o kaleczeniu mowy polskiej *Czasowi*, chcąc przez to objaśnić, jak tu widać językiem polskim w tłumaczeniach z niemieckiego, gdy same dzienniki polskie niemają wyrobionego języka. Nie wchodzimy w to, czyli to zręczny obrót na usprawiedliwienie tłumaczy niektórych miejscowych, ale to pewna, że polskie dzienniki nie staczają z sobą utarczek o wysłowienia się czysto polskie, tylko o inne rzeczy, w których wychodziły z głębokiego życzenia, aby polskie dzienniki przedstawiały jak najrozleglejsze widzenie rzeczy tak w polityce, jakoteż literaturze i innych potocznych rzeczach. Życzenia te wszystkie dzienniki podzielają, ale niezawsze je spełniać mogą, bo każdy z nich sypie groblą według własnego stawu, a co przechodzi siły lub zasoby. w tem nie wina dziennika, ale miejscowości i okoliczności. Ale aby usprawiedliwiać tłumaczy tem, że język polski jeszcze niewyrobyony, bo on dopiero się spierają dzienniki polskie, to nieco za grubo i w tej mierze odwołujemy się już nie do Polaków, ale do bezstronnych Niemców, którzy znają dobrze język polski, a w tej mierze nawet do redakcyi samego *Staatsanzeigera*, która zdając sprawę z dzieła Helcla o prawodawstwie starożytnem polskiem i o pracach uczonych polskich we Lwowie, nie mogła dosyć się nachwalić prac owych, które porównywa z najslawniejszymi niemieckimi, tak co do gruntowności krytycznej, jakoteż wysłowienia się polskiego. W obec takiego organu, że pominiemy inne dzienniki niemieckie, które o rzeczach polskich nader pochlebnie się wyrażają, cień rzucony na nieudolność języka polskiego, jak nie usprawiedliwi tłumaczy niemieckich, tak nie utrzyma zarzutu głównego, że polski język niema wyrobionego wysłowienia. Kto chce krytykować język, winien go poznać dokładnie, a z nieświadomością trudno spór toczyć, przeto na tych kilku ograniczamy się słowach.

— *Czas* w num. 67 oświadcza na reklamacyą naszą względem artykułu: „Krytyka pod daszkiem,” że artykuł ten z podpisem z nad *Orli* otrzymał z tym podpisem z Wrocławia za pośrednictwem mieszkającego tamże pana Augusta Mosbacha.

Z *Krobskiego*, 20. Marca. — W sprawozdaniu o czynnościach i zasobach *Towarzystwa Naukowej Pomocy* wymieniono w *Gazecie* nasz powiat i wrzesiński, że się ani jednym groszem do podniesienia oświaty krajowej nie przyłożyły. Powiat wrzesiński znalazł prędkiego i mocnego obrońcę, tylko od nas nikt odezwać się nie ośmiela. Milczenie jest przyznaniem się; przecież mamy słów kilka do powiedzenia, które chociaż nas nie uniewinnia, to przynajmniej wytłumacza i sąd o nas złagodzi. Ze *Tow. Nauk. Pom.* tak smutnie upadło, w samym powiecie wielu członków ubolewa i radziby je kwitnąć widzieli. Jedni składają winę na komitet powiatowy, że swoich czynności zaniedbał, komitet znów wini członków, że mimo przypominań z składkami się nie uiszczali, niektórzy nawet nieśkądnie odpowiedzieli, dla tego zaprzestali urzędowania, inni winią nawet samę dyrekcję *Towarzystwa*, że powinna była do nowego wyboru komitetu powiat wczwac, gdy się ostatni czuł zniechęconym. Pewnie słusznem będzie, że każda strona do cząstki winy się przyzna. Boć zarzutu znowu, jakoby powiat szczytnego zadania *Tow. Nauk. Pom.* nie

uznawał lub nie pojmował, nie możemy przyjąć; a że ktoś tam miał powiedzieć, że kształcenie ubogiej młodzieży nie przyniesie narodowi korzyści i dla tego składek odmawiał, zdanie takie trzeba oznaczyć jako mizantropią jednostki. Owszem przed trzema jeszcze laty pokazał powiat, że chętnie wspiera interesy szkolne; bo kiedy utworzono szkołę realną w Rawiczu, a sekretarz sądu powiatowego p. Schulze zwiadał okolicznych mieszkańców, zbierając pieniądze ofiary dla zasilenia nowego zakładu, dawali obywatele po dziesięć do pięćdziesięciu talarów i niezastanawiali się wymówką, że to szkoły charakteru protestanckiego lub że w nich po polsku nie wykładają. Jak tu więc bez względu na różnicę wyznania i narodowości polscy obywatele pomoc dawali, tak możemy być pewni, że Towarzystwu, które się stara o podniesienie oświaty pomiędzy naszą młodzieżą, tem bardziej nie odmówią pomocy, byle się chciał kto żywiej tą sprawą zająć. Jakoż możemy z przyjemnością donieść, że niektóre osoby do tej pracy wezwane, już się zajęły nowem członków zbieraniem, po których to przedwstępnych przygotowaniach walne zgromadzenie zostanie zwołane celem uorganizowania się i wyboru komitetu powiatowego.

Jarocin, 22. Marca. — Od kilku lat już nie masz roku, w którymby tu nie było jakiego pożaru; a od trzech lat zdarzają się takowe zawsze w pierwszym kwartale. Przedwczoraj mieliśmy tu poczwórny ogień. W sam dzień ś. Józefa w nocy około 11ej godziny zapaliła się kamienica narożna w rynku z wszystkimi zabudowaniami: stajniami, spichrzem, kuźnią itd., tuż przy kościele katolickim. Płomień w jednej chwili ogarnął dachy tak, że niektórzy mieszkańcy ledwie w koszuli zdolali uciec. Trzy konie i jedna krowa się spaliła. Wiatr potężny roznosił skry w dalekie strony. Kościół był w wielkiem niebezpieczeństwie. Gdy płomienie opadły i zdawało się, że niebezpieczeństwo minęło, ludzie zaczęli się rozchodzić do domu na spoczynek. Aż tu około godziny 3ej z rana wołają: kościół się pali: Uderzono w dzwony i w bęben na gwałt. Wieża na kaplicy Matki Boskiej Bolesnej się zapaliła, zapewne od iskry wiatrem zaniesionej w jaką szczelinę pod blachę. Ludzie z latarniami, narzędziami różnemi i wodą biegają na kościół, ratując jak mogą z niebezpieczeństwem życia. Ksiądz wynosi puszkę z kościoła, inni zabierają co lepszego z zakrystyi i składają w probostwie. Nareszcie po dwugodzinnych trudach zrzucają kopułę z krzyżem na ziemię i gaszą ogień do reszty.

Przed południem około 10ej godziny znowu wołają: gore! Bugaj się pali! Wielki to był budynek a cały ze starego smolnego drzewa w bliskości wspianego pałacu. Ogniem straszliwym wiatr silny tak potężnie miotał, że nie tylko pałac był w niebezpieczeństwie, ale nawet na parę set kroków trawa w parku się wypaliła, inspekta w ogrodzie warzywnym tlić się zaczęły i bór na kilka staj odległy się zajął, i gdyby nie spieszna pomoc, nieobliczone szkody zładby były mogły wyniknąć.

W parę godzin potem znowu wołają: gore! pali się przy kościółku ś. Duch! I nie było ratunku przy tym wicherze srogim. Dwa domy z przyległemi zabudowaniami gospodarskiemi w jednej godzinie w perzynę się obrócili.

Przy tem całym nieszczęściu jedna głównie rodzina dotkniętą została, utraciwszy cały swój majątek w odzieży, bieliznie, pościeli i meblach. Za tą rodziną uczciwą przemawiam i błagam litości. Ekspedycya Gazety W. Ks. Pozn. raczy łaskawie przyjąć ofiary miłosiernych osób i odesłać na ręce tutejszej konferencyi Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo. Pierwszą zapomóżkę udzielił

już ks. Ruskiewicz proboszcz w Grodzisku w ilości 5 tal., za co mu serdecznie dzięki składam w imieniu strapionej familii.

W kopule z miedzi wyrobionej znaleziono pudełko blaszanne dobrze zalutowane, w którym się znajdowały obok 7 sztuk pieniędzy dwa pisma, jedno polskie a drugie niemieckie. Pierwsze pisane ręką dziada terazniejszego dziedzica i kolatora kościoła, brzmi tak:

„Roku Pańskiego 1775 dnia 20. Sierpnia w samo święto ś. Jacka w dzień ten przypadłego, opisuje się i dla pamiątki w potomne czasy i dla ratunku duszy fundatora tej Boskiej Bazyliki kładzie się z pieniędzmi polskimi na ten czas i w tym roku idącemi, to jest: złotówka, półzłotówka, ósmak czyli dobry grosz, to w srebrze, w koprowinie trzygroszówka, grosz i półgrosz i szeląg jeden, bite w mennicy warszawskiej panującego Najjaśniejszego króla polskiego Stanisława Augusta, w kopułę kapliczną Bolesnej Matki Boskiej kościoła jarocińskiego, którego restauracyi z fundamentu W. JPan Jan Radoliński podkomorzy wschowski pan dziedziczny majątności jarocińskiej fundatorem, mający za sobą małżonkę W. JPanią Brygidę z Gałekich JW. JM. kasztelanstwa wielunińskiego dziedzicow Krotoszczyzny córę, i troje dzieci: dwóch synów i córkę. Najstarszej córce Petronella imieniem, starszemu bratu Franciszek, młodszemu Ignacy Radoliński z małżeństwa wspomnianego sukcesorowie.

Majstrowie wezwani do tej fabryki z Górnego Śląska miasta Góry. Architekt Filip Layden, podmistrz jego Jan Godfryd Vogiel, majster cieśla Wojciech Wandelt, podmistrz jego Ambrosiusz Wandelt, majster stolarz syn cieśli drugi Wandelt, majster organmistrz Cyper z Śląska miasta Głogowy, majster szklarz Exner, majster blachmistrz Jochan Gotlib Sztayn z miasta polskiego Leszna z podmistrzkiem Karol Wilhelm Strauz, majster malarz z miasteczka Jaraczewa Augustyn Kierblewski.

W niemieckim piśmie znajduje się tylko pochodzenie rzemieślników opisane.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 25. Marca. — W dalszem ciągnięciu 3ej klasy 115 król. loteryi klasycznej padły 2 główne wygrane po 5000 tal. na nra 39,366 i 57,069; 1 wygrana 2000 tal. na nr. 59,686; 2 wygrane po 500 tal. na nra 33,025 i 40,573; 3 wygrane po 300 tal. na nra 31,752. 36,208 i 81,404; i 11 wygrane po 100 tal. na nra 1451. 3005. 24,542. 25,234. 32,620. 40,604. 52,266. 62,272 70,436. 73,114 i 76,309.

Przybyli do Poznania 26. Marca.

BAZAR: hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Mielżyński z Dąbrowy, Drwęski i Przytułski z Starkowca, Jaraczewski z Jaworowa, Potworowski z Goli.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Blumthal z Leszna, Sellenthin z Starogrodu, Reiser i Klinger z Ludom, Feist z Mannheimu, Nobaupt z Libawy.

HOTEL DREZDZENSKI MYLIUSA: Behm z Bydgoszczy, Obieziński z Drzewcowa, Radoński z Dominowa, Schulz z Wiednia, Hoffmann z Ruchocic, Grabowski z Szamotuł, Heddiger z Minden, Göbel, Wiese, Goldbaum i Schwarzkopf z Berlina.

HOTEL DU NORD: Lossow z Boruszyna, Krzesiński z Keyni.

HOTEL BERLINSKI: Moszczeński z Jezierek, Freygang z Podarzewa, Sperling z Witakowic, Clemant z Berlina, Oettinger i prob. Radzki z Rakoniewic, Büttner z Marienburga, Griesz i Muczyński z Bytnia.

HOTEL PARYZKI: Zaleski z Podobowic.

POD ZŁOTA GESIĄ: Kolski z Mieszczyc, Henne z Środy, Tannhäuser z Bydgoszczy, Steffens z Rożnowa.

Księgarnia N. Kamińskiego i Sp. w Bazarze poleca następujące dzieła na post obecny:

- 1) Gorzkie żale, pieśni nabożne podczas postu i wielkińcy na welinowym papierze wraz z nutami, jak pieśni te mają być śpiewane 1 Sgr.
- 2) Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa opisany przez świętego Bonawenturę 22 »
- 3) Żywot św. Jana Chryzostoma 5 »
- 4) Tomasz à Kempis, o naślād. Chrystusa 15 »
- „ „ Liliowa dolina 6 »
- „ „ Ogródek różany 4 »
- „ „ O samotności i milczeniu 4 »
- 5) Wszystkie książki do nabożeństwa, jakie wyszły w języku polskim, tak poprawne, jako też nieoprawne w cenach od 3 Sgr do 30 Tal.

OBWIESZCZENIE.

Przy wczorajszym obrze w celu uzupełnienia zgromadzenia reprezentantów miasta obranym został przez obiorców drugiego wydziału kupiec Józef Russak na lat sześć, począwszy od 1. Stycznia r. 1855. jako reprezentant miasta, co na mocy §. 27. Ordynacyi miast podajemy do wiadomości. Poznań, dnia 21. Marca 1857. Magistrat.

Ćwikła, z ziemi rosnąca, czerwona, 110 funt. 15 Tal.

prawdziwa Pohla obrzymia, pomarańczowa, 110 funtów 18 Tal.

Marchew, wielka, biała, z zieloną główką, obrzymia, funt 12 Sgr.

Kapusta głowiasta, biała, funt 1 Tal.
Proso z grubemi kłisiami, czysto żółte, funt 2 Sgr.
Sześciotygodniowe kartofle, berlińska mecka 4 Sgr.
poleca w towarze świeżym i własnego zbioru

A. Niessing, ogrodnik nasion w Lesznie.

Beżenny szuka miejsca w fachu leśnym, lub też do prowadzenia rachunków w większych dobrach. Bliższa wiadomość w Expedycyi Gazety.

Zakład leczenia wodą zimną

w **Eckerberg** przy **Szczecinie**, który i w upłynionym roku miał najświetniejsze wypadki kuracyi, i który w czasie tej zimy był licznie zwiedzany, **jest za dobrze znany, aby miał potrzebować zachwaleń.** Z tego powodu, li tylko dla dobra tych, którzy mają zamiar udania się do rzeczonożego zakładu, zwracam na to uwagę, aby wcześniej się do mnie zgłaszali, gdyż napływ osób chcących się tu leczyć już jest bardzo znaczny.



Marzec 1857. **J. Viek**,
Lekarz wodą leczący i uczeń Priessnica.

Wyprzedaż.

Dla braku miejsca w handlu moim przez sprowadzenie świeżych towarów, jestem zmuszona rozmaite artykuły towarów niżej cen fabrycznych wyprzedać, jako to: materye na szlafroki, spodnie i kamizelki, szlipse, chustki na szyję i do nosa jako też garderobę dla Panów i t. p. o czem Szanownej Publiczności donoszę.

Poznań.

Karolina z Powelskich Dolińska.

 28 sztuk nader pięknych Litewskich koni wierzchowych i powozowych sprowadził  **Krain**, Strzelecka ulica 20.

W dobrach Schlieffen-Goltikow pod Koeslinem w Pomeranii, są na sprzedaż 100 dwuletnich i 300 starszych maciórek zdalnych do chowu. Welna płacną była w r. 1856. za centnar 90 Tal.; owce mogą być odebrane 15 Lipca 1857.

Dominium **Goltikow** pod Jankninem w Pomeranii.

Na wielkich Garbarach Nr. 38. stoją dwa zupełnie nowe powozy wcale nieużyte tania do sprzedania; bliższe o tém na małych Garbarach Nr. 8. u **M. Remaka.**

Zdatny ogrodnik, żonaty, szuka miejsca od 1. Kwietnia r. b. Listy frankowane prosi do Wrześni pod lit. **K. B.** poste restante adressować.

Młodzieniec pewien szuka pomieszczenia za elewa do gospodarstwa. Bliższe wiadomości udzieli **B. W. B.** w Poznaniu poste restante.

Uczeń posiadający język niemiecki i polski może znaleźć pomieszczenie u **E. Morgenstern**, przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

Przy **Butelskiej ulicy 18.** są mniejsze mieszkania (40—72 Tal.) do wynajęcia.

Świeże wędzone **Wezerskie tososie** i wędzone **marenny** otrzymał **Izydor Busch**, plac Wilhelmowski 16.

Świeże **marenny** i wędzone **tososie** odebrali **W. F. Meyer & Comp.**

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 25. Marca 1857.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1850	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1852	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1853	4	—	95 1/2
dito z roku 1854	4 1/2	—	99 1/2
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	84 1/2
dite premii handlu morskiego	—	—	—
dite Marchii Elektoralnej i Nowej	3 1/2	—	—
dite miasta Berlina	4 1/2	—	99 1/2
dite dito	3 1/2	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	86 1/2	—
dite Prus Wschodnich	3 1/2	—	87 1/2
dite Pomorskie	3 1/2	87	—
dite W. X. Poznańskiego	4	98 1/2	—
dite W. X. Pozn. (nowe)	3 1/2	—	86
dite Śląskie	3 1/2	—	86 1/2
dite Prus zachodnich	3 1/2	83	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91 1/2
Louisdory	—	—	110 1/2
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	100 1/2